

Olecko, dnia 15.11.16

Komisja Statutowa Rady Miejskiej w Olecku

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o nadanie jednej z ulic w Olecku imię byłego starosty Pana Romualda Stankiewicza. Od zakończenia II wojny światowej minęło już prawie 70 lat. Większość ludzi, którzy pamiętają tamte czasy odeszła. Aby pomóc w zachowaniu o nich pamięci należałoby części nowych ulic nadać imiona osób szczególnie zasłużonych dla odbudowy ziemi oleckiej. Jedną z takich osób niewątpliwie był drugi powojenny starosta Romuald Stankiewicz.

Pan Romuald Stankiewicz urodził się 23 stycznia 1910 r. w Wilnie. W 1936 r. ukończył studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i uzyskał tytuł magistra prawa i nauk społecznych. Po zajęciu terenów wschodnich II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną postanowił wyjechać z Wilna. W 1945 r. został starostą w Sokółce. 20.09.1945 r. objął stanowisko starosty oleckiego. Urząd ten sprawował do początku 1949 r. Następnie został I sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku. Od 1951 r. do śmierci w 1983 r. pracował jako adwokat. Od 1951 r. do 1975 r. był kierownikiem Zespołu Adwokackiego w Olecku. Oprócz pracy zawodowej pełnił także wiele funkcji. Był przewodniczącym i zastępcą Komitetu Powiatowego Stronnictwa Demokratycznego w Olecku, zastępcą rzecznika dyscyplinarnego przy Wojewódzkiej Radzie Adwokackiej w Białymstoku, prezesem Oddziału Powiatowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przez dwie kadencje był członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Olecku, kierował radą nadzorczą PSS w Olecku i pełnił funkcję prezesa oleckiego koła Zrzeszenia Prawników Polskich. Należał także do Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Na szczególną uwagę zasługuje okres sprawowania obowiązków starosty oleckiego.

Pierwszym, po II wojnie światowej, starostą oleckim został Janusz Szrednicki. Położył on wielkie zasługi dla obrony mienia powiatu, czym się naraził Armii Czerwonej i polskim służbom bezpieczeństwa. Jednakże okres intensywnej odbudowy zniszczeń przypadł na rządy drugiego starosty Pana Romualda Stankiewicza. W ówczesnym systemie starosta był organem administracji państwowej, który miał znacznie więcej uprawnień i obowiązków niż obecna administracja powiatowa. Na wykonanie powierzonych zadań dysponował nieznacznymi środkami i siłami, trudnymi do wyobrażenia w dzisiejszych realiach. 20 września 1945 r. obejmując starostwo Romuald Stankiewicz miał do dyspozycji w urzędzie 20 pracowników, dwie maszyny do pisania, dwa powielacze, 12 biurków, 10 szaf i prawie żadnych zapasów papieru. Większość pism nadal sporządzano na odwrotnych stronach urzędowych blankietów niemieckich, a nawet na dokumentach. Starostwo miało trzy samochody osobowe (dwa Ople P-4 i jeden DKW), i wymagający naprawy motocykl NSU. Bezpośrednio starostwu podlegał majątek w Gordejkach. To w dużej mierze dzięki niemu zimą z 1945 na 1946 r. możliwe było zaopatrzenie miasta w podstawowe produkty. W magazynie zbożowym było niespełna 40 ton żyta, 2460 kilogramów pszenicy i 62 kilogramy mieszanki. Zapas mąki wynosił tylko 157 kilogramów. Zapasy te można było nieco zwiększyć, gdyż było jeszcze w snopach 220 kop żyta, 8 hektarów jęczmienia, 7 hektarów mieszanki, pół hektara kapusty i 12 hektarów ziemniaków. Inwentarza żywego majątek prawie nie posiadał. Było tylko 6 koni, jeden żreback, 3 krowy i 1 owca. Administrację majątku stanowiło 3 urzędników, którzy nadzorowali pracę kowala oraz 27 przymusowych robotników niemieckich, z których 18 to kobiety. Finanse powiatu były

w opłakanym stanie. Dług wynosił ponad 103 tysiące złotych. Tak duże zaległości finansowe powstały, gdyż nie wypłacono wynagrodzeń pracownikom starostwa i gmin za miesiąc maj, czerwiec i lipiec. Nie była to wina poprzedniego starosty, a raczej skutek sporu między władzami wojewódzkimi w Białymstoku i Olsztynie.

Z tak nikłymi środkami starosta musiał zmierzyć się z wieloma problemami. Do podstawowych należy zaliczyć: usunięcie zniszczeń wojennych, zapewnienie zaopatrzenia, ochrona mienia powiatu, uruchomienie zakładów pracy, przedsiębiorstw komunalnych, urzędów, szkół i komunikacji, stworzenie administracji samorządowej i zorganizowanie niezbędnych urzędów, zasiedlenie powiatu, zagospodarowanie majątków ziemskich, uregulowanie prawa własności i nadzór nad ludnością autochtoniczną oraz Niemcami. Nie ma możliwości opisanie wszystkich dziedzin życia w powiecie, które nadzorował lub którymi kierował starosta, dlatego skoncentruję się na tych najważniejszych, oraz tych, w których bezpośredni udział starosty był decydujący.

W czasie, kiedy Romuald Stankiewicz obejmował urząd starosty oleckiego powiat zamieszkiwało około 2200 rodzin (niespełna 10 tysięcy osób), z czego nieco ponad tysiąc to dawni obywatele niemieccy. Niezbyt duży stan zaludnienia spowodowany był m.in. obawą przed Armią Czerwoną, która przyczyniła się także do znacznych zniszczeń materialnych. ZSRR traktował mienie polskie jako zdobycz wojenną. Dotyczyło to także terenów, które po wojnie miały przypaść państwu polskiemu. Pomimo sprzeciwu władz polskich, specjalne oddziały radzieckie wywoziły wszelkie mienie do ZSRR. Zabierano m.in. inwentarz żywy, maszyny, urządzenia, płody rolne, wyposażenie zakładów pracy, biur i urzędów, meble, ubrania. Rozebrano linie kolejowe, nawet tę łączącą Olecko z Ełkiem i Gołdapią. Bardzo częste były przypadki samowolnej grabieży i bezmyślnego niszczenia mienia przez żołnierzy radzieckich. Popularne były podpalenia, których celem zazwyczaj było zatarcie śladów wcześniejszej grabieży. Do tego dochodziły zniszczenia w czasie działań zbrojnych i straty spowodowane powszechną ewakuacją Niemców w 1944 r. Mieszkańcy powiatów sąsiednich na tym terenie szukali wszelkich dóbr, które mogły im się przydać, aby powetować straty poniesione w czasie wojny. Popularnie zwani byli szabrownikami, aczkolwiek część z nich miała oficjalne zezwolenia swoich władz na wyszukanie różnego rodzaju maszyn, urządzeń, materiałów i produktów. Oni też często za bimbler i niewielkie sumy pieniędzy kupowali już zarekwirowane i gotowe do wywozu na wschód różne rzeczy i inwentarz żywy. Pomimo niewielkich zniszczeń wojennych pobyt Armii Czerwonej spowodował, że ponad połowa budynków w Olecku nie nadawała się do zamieszkania. Tylko nieco lepsza sytuacja była we wsiach, gdzie zniszczenia nieruchomości szacowano na 38 %. O wiele większe straty powiat poniósł w inwentarzu żywym i ruchomościach. Brak odpowiedniej liczby nieuszkodzonych mieszkań, inwentarza żywego i martwego, środków finansowych, możliwości uzyskania kredytu na zagospodarowanie, trudności aprowizacyjne, obawa przed powrotem Niemców oraz znacznie wyższe obciążenia podatkowe rolników niż w powiecie suwalskim i augustowskim, w istotny sposób hamowały zasiedlenie ziemi oleckiej. Władze powiatowe starały się te wszystkie trudności rozwiązywać na bieżąco w miarę posiadanych środków. Plany wyższych władz zakładały szybkie osiągnięcia przedwojennego stanu zaludnienia (około 40 tysięcy mieszkańców). W ówczesnych warunkach było to nierealne. Na początku 1949 r. powiat olecki zamieszkiwało ponad 20 tysięcy osób i obsadzonych było prawie 3 tysiące gospodarstw chłopskich. Wynik ten należy uznać za sukces, do którego w dużej mierze przyczyniły się władze powiatowe.

Jeszcze w okresie urzędowania pierwszego powojennego starosty przygotowano dwa punkty etapowe Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), które miały udzielać osadnikom podstawowej pomocy (zakwaterowania, wyżywienia a następnie pomocy przy obejmowaniu gospodarstw lub mieszkań). Niestety oba punkty padły łupem Armii Czerwonej. Nowy starosta musiał ponownie

organizować punkt etapowy. Przekształcił on także inspektorat osadnictwa starostwa w Powiatowy Oddział PUR i zwiększył jego obsadę urzędniczą. Pomoc materialna nowym osadnikom udzielana przez PUR była niewielka. Do połowy 1946 r. przez punkt etapowy przeszło tylko 702 osoby, którym wydawano suchy prowiant, a 689 osobom udzielono zasiłków doraźnych na niewielką kwotę 284 tys. złotych. Większej pomocy PUR nie był w stanie udzielić, gdyż brakowało środków finansowych i niestety nie miał własnego transportu. O wiele większą pracę wykonał PUR przy rejestrowaniu nowych osadników. Większość gospodarstw chłopskich, część domów i mieszkań w Olecku była zajęta przez osadników bez wcześniejszej zgody władz. Dopiero później informowano pracowników PUR-u, którzy musieli sporządzić odpowiednie dokumenty. Ogółem do połowy 1946 r. w powiecie zarejestrowano 4014 rodzin. W tym czasie nie była jeszcze rozstrzygnięta kwestia praw własności. Wiadomo było, że tzw. repatrianci z Buga jako rekompensatę za pozostawione gospodarstwa mieli otrzymać nowe na „ziemiach odzyskanych”. Na ziemi oleckiej zdecydowana większość nowych mieszkańców to osadnicy z tzw. polski centralnej (m.in. powiatu suwalskiego i augustowskiego), którym żadna rekompensata nie przysługiwała. Pod koniec sierpnia 1946 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych postanowiło, że ci osadnicy, którzy zechcą, będą mogli składać wnioski o przyznanie prawa własności do nieruchomości rolnej. W tym celu w listopadzie 1946 r. w Olecku powołano 6 komisji. W skład każdej wchodził przedstawiciel starostwa, PUR-u i Urzędu Ziemi. W pracach tych komisji brali udział sołtysi poszczególnych gromad. Do września 1947 r. komisje przygotowały dokumentację dla 3405 wniosków. Rozpatrzeniem ich zajęła się Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego (PKOR), którą powołano 5 lutego 1947 r. Przygotowanie wniosków i ich rozpatrzenie przez PKOR przebiegało bardzo sprawnie, zważywszy, że większość gospodarzy nie posiadała dokumentów osobistych lub przesiedleńczych, protokołów wprowadzenia w użytkowanie zajmowanych przez nich gospodarstw oraz z powodu braku pomiarów i opisu gruntów. Dodatkową trudność sprawiał brak map. Komisja musiała niejednokrotnie rozstrzygać bardzo zawite sprawy, ponieważ w pierwszym okresie osadnictwo miało charakter żywiołowy, a zajmowanie gruntów nie było dostatecznie kontrolowane przez polskie władze. Do końca pierwszego kwartału 1948 r. PKOR rozpatrzyła m.in. zażalenia 82 autochtonów, których gospodarstwa były zajęte przez nowych osadników. 31 rodzinom zostały oddane poprzednie nieruchomości, a dla 51 zaproponowano inne gospodarstwa. Nie rozwiązało to absolutnie sprawy, gdyż autochtoni przywiązani do swych nieruchomości nie chcieli przyjmować nowych. Ich skargami zajmowała się także specjalnie powołana Komisja do Spraw Ludności Autochtonicznej. Do połowy 1948 r. wpłynęło do niej 180 spraw spornych o gospodarstwa rolne, z których tylko 62 załatwiono pozytywnie dla autochtonów. Sprostowań aktów nadania było znacznie więcej. Ogółem PKOR do końca marca 1948 r. poddała rewizji 2818 wcześniej przygotowanych orzeczeń, z których aż 774 sprostowano. Korekty dotyczyły przede wszystkim zmniejszenia areału przydzielonych gruntów zgodnie z nakazem władz wyższych (władze państwowe dążyły do tworzenia gospodarstw średnich 10 hektarowych). Te sprawy sporne i odbieranie wcześniej przyznanej ziemi doprowadziło do dużego niezadowolenia, i mocno nadszarpywały autorytet władz powiatowych, które nie zawsze były za to bezpośrednio odpowiedzialne.

W latach 1947-1949 nowi osadnicy nadal przyjeżdżali na teren powiatu oleckiego, ale zazwyczaj po stwierdzeniu, że warunki mieszkaniowe nie są do zaakceptowania, wyjeżdżali dalej na zachód w poszukiwaniu lepszych gospodarstw i domów. Nie uszło to uwadze władz powiatowych, które usiłowały pozyskać jak najwięcej środków na remont zniszczonych i zdewastowanych nieruchomości. W ramach akcji odbudowy wsi pozyskano prawie 3 miliony złotych na remont 110 gospodarstw. Z akcji „Wisła” udało się przygotować do zasiedlenia 95 gospodarstw i otrzymano ponad 700 tysięcy złotych na pomoc materialną nowym osadnikom. W porównaniu do innych

powiatów pozyskane kwoty były proporcjonalnie duże, co pozwoliło na szybsze zagospodarowanie terenu niż, np. w powiecie gołdapskim. Łącznie w latach 1945-1948 na odbudowę miasta i wsi otrzymano znaczącą kwotę ponad 17 milionów złotych. Z tych pieniędzy udało się także wyremontować wiele urzędów, szkół i innych budynków użyteczności publicznej.

Pomimo dużych wysiłków liczba osadników była niewystarczająca. Początkowo zakładano, że większość dużych majątków ziemskich zostanie rozparcelowana na średnie gospodarstwa chłopskie. Wobec braku kandydatów do prowadzenia gospodarstw indywidualnych i środków finansowych z planów tych musiano zrezygnować. W sierpniu 1946 r. Powiatowy Urząd Ziemski przekazał Administracji Powiatowej w Olecku Państwowym Nieruchomości Ziemskich (PNZ) 56 dawnych majątków (ponad 13 tys. hektarów). Z nich utworzono 5 zespołów (Kamienny, Wężewo, Bolki, Podmiejski i Dunajek). Nie rozwiązało to jednak sprawy braku odpowiedniej liczby robotników i sprzętu. Nadal obsadzonych było tylko 20 majątków. Dużą część robotników stanowili Niemcy skierowani tam przez Starostę do przymusowej pracy (na Niemczech wówczas ciążył obowiązek pracy). Sytuacji nie poprawił także sprzęt użyczony przez 57. pułk piechoty z Suwałk. Ponad 20 majątków, które nie zostały przejęte przez PNZ, przekazano innym instytucjom lub rozparcelowano.

Szybkie regulowanie sprawy przydziału gospodarstw i majątków nie oznaczało, że będą one funkcjonowały na takim poziomie jak przed wojną. Uprawa przydzielonych gruntów była bardzo trudna, a czasami wręcz niemożliwa. Brakowała praktycznie wszystkiego. Niemcy w czasie ewakuacji zabrali ze sobą inwentarz żywy oraz część maszyn. Pozostawione urządzenia i maszyny padały zazwyczaj łupem Rosjan lub „szabrowników”. Polacy przybywający w celu osiedlenia rzadko mieli ze sobą niezbędne narzędzia, maszyny i inwentarz żywy. Nawet jeśli mieli możliwości zabrania ze sobą tych rzeczy robili to bardzo niechętnie, gdyż powszechnie znane były przypadki rekwizycji przez żołnierzy Armii Czerwonej. Niejeden gospodarz musiał wypręgać na drodze konia na „prośbę” żołdatów. Siewów wiosennych 1945 r. prawie nie wykonano z powodu braku koni, ciągników i materiału siewnego. Żyto zasiane jesienią jeszcze przez Niemców w dużej części zostało zabrane przez Rosjan, i nie tylko to, które sami skosili. Użytki zielone nie były wykorzystane, gdyż prawie nie było inwentarza żywego. Jesienią 1945 r. obsiano oziminami niecałe 10% powierzchni gospodarstw i tylko 8% zaorano pod siew wiosenny. Na początku 1946 r. w całym powiecie było tylko 7 traktorów, 1442 konie, 1671 bydła rogatego i 1344 sztuk trzody chlewnej. Aby poprawić stan zagospodarowania gruntów, starostwo wnioskowało o przydzielenie na wiosnę 1946 r. 65 traktorów. W kolejnych latach nadal wiele uwagi poświęcano likwidacji odłogów. Skorzystano z pomocy UNRY, co zwiększyło pogłowie koni o ponad 300 sztuk. Do końca 1948 r. z zewnątrz pozyskano prawie 5,5 tys. ton ziarna siewnego i 2 tys. ton sadzeniaków (ziemniaków). Popierano wszelkie akcje pomocy sąsiedzkiej, m.in. przy likwidacji odłogów oraz pomocy pracowników różnych instytucji i członków organizacji w akcjach żniwnych. Otrzymano także niezbędne środki do walki z plagą myszy. Pod koniec 1948 r. odłogi zostały prawie zlikwidowane, a powiat produkował już znaczne nadwyżki zboża i mięsa. W powiecie było 4398 koni, 4873 sztuk bydła rogatego, 11228 sztuk trzody chlewnej, 8784 owiec i 126 kóz.

W tamtych trudnych czasach nie zaniechano także spraw szkolnictwa rolnego. W 1948 r. funkcjonowały 64 Zespoły Przysposobienia Rolniczego, w których naukę pobierało 357 chłopców i 220 dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat. Szkolenie odbywało się w 17 ośrodkach formalnie stanowiących trzyletnie Szkoły Przysposobienia Rolniczego (funkcjonowały na wsiach przy szkołach podstawowych). Ponadto od 1946 r. w Olecku działało Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego, a w październiku 1948 r. uruchomiono w Niedźwiedzkich Średnią Szkołę Rolniczą. Podobną planowano utworzyć w Danielach.

Kolejną kwestią, którą udało się sprawnie rozwiązać, było szkolnictwo powszechne i zawodowe. Oprócz wielu rodzajów kursów i szkoleń mających na celu likwidację analfabetyzmu i naukę języka polskiego (m.in. dla ludności autochtonicznej) w 1948 r. poza szkołami rolniczych funkcjonowało Gimnazjum Ogólnokształcące w Olecku, szkoły zawodowe w Olecku i Wieliczkach i 42 szkoły podstawowe. Ponadto uruchamiano na Placu Zamkowym w Olecku XIV Państwowy Ośrodek Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Odbudowy. Praktycznie dzieci i młodzież miała zagwarantowane możliwości nauki. Nie bez znaczenia była gęsta sieć szkół powszechnych, co znacznie ułatwiało dostęp dzieci ze wsi do nauki. Do 42 szkół podstawowych uczęszczało 2626 dzieci. Tylko około setka nie była objęta obowiązkiem szkolnym (zazwyczaj z powodu dużej odległości do szkoły). Oprócz szkół powstało także 5 przedszkoli (2 w Olecku, oraz w Wieliczkach, Świątynie i Zalesiu).

Kolejną kwestią, wymagającą zaangażowania władz powiatowych, była odbudowa kolei i zakładów pracy. Wiosną 1946 r. rozpoczęto odbudowę linii kolejowych. W sierpniu 1946 r. z Olecka ponownie można było dojechać pociągiem do Etku, a w listopadzie tego roku także do Suwałk. Jako ostatnią uruchomiono linię do Gołdapi (listopad 1948 r.) Równie szybko udało się wyremontować drogi. Do 1948 r. ponad 95% dróg została doprowadzona do używalności (trzeba było, m.in. wyremontować znaczną część nawierzchni, mostów i przepustów). Znacznie wolniej posuwała się odbudowa obiektów przemysłowych. W okresie rządów radzieckich, to one były szczególnie narażone na dewastację. Władze radzieckie chciały jak najwięcej urządzeń przemysłowych zdemontować i wywieźć. Często po dawnych fabrykach zostawały tylko budynki. Przed wojną na terenie powiatu oleckiego funkcjonowało 78 obiektów przemysłowych. Do 1949 r. udało się ponownie uruchomić niespełna 20 (młyny, młeczarnie, gorzelnie). Zaplanowano także odbudowę cegielni i wapienników w Golubiach, stolarni, młeczarni i fabryki octu w Olecku, tartaku, odlewni żeliwa i zakładów naprawczych w Kowalach oraz gorzelnii w Kamiennej.

Duży wysiłek włożony w odbudowę powiatu nie przeszkodził w popieraniu rozwoju kultury. Tylko na wsiach zorganizowano, m.in. 13 świetlic, 12 bibliotek i 8 amatorskich zespołów artystycznych. W Olecku amatorskie koło teatralne działało od 1946 r., a w roku następnym otwarto Powiatową Bibliotekę Publiczną. We wrześniu 1947 r. referat kultury i sztuki zorganizował wystawę grafiki i malarstwa. W tym roku artyści przygotowali herby gmin i miasta Olecka, które ozdobiły salę konferencyjną starostwa. Pozyskano 250 tysięcy złotych na remont sali teatralnej.

Starosta Romuald Stankiewicz przez wielu był postrzegany jako skrupulatny urzędnik starający się dokładnie wykonywać polecenia władz wyższych. Nie jest to jednak opinia w pełni uzasadniona. Nie bał się on samodzielnie podejmować decyzje. Dowód temu dał, min. w momencie udzielenia zezwolenia wiernym Kościoła Katolickiego na wyświęcenie byłych świątyń ewangelickich w Szarejkach, Gąskach i Świątynie, pomimo braku instrukcji i zgody władz wyższych w tej kwestii.

Dzieło odbudowy ze zniszczeń wojennych i zagospodarowania powiatu to wysiłek wielu nowych i starych mieszkańców tej ziemi. Niewątpliwie uhonorowaniem tego wysiłku będzie nadanie jednej z ulic w Olecku imię starosty Romualda Stankiewicza. Nie należy tego postrzegać jako przypisanie wszelkich zasług w odbudowie, zagospodarowaniu i polonizacji tylko jednemu człowiekowi, który jak każdy z nas miał swoje słabości i popełniał błędy, ale powinno to symbolizować wszystkich, którzy w tych ciężkich latach czterdziestych XX wieku pracowali dla dobra i pożytku naszego miasta i powiatu.

